



Prof. dr hab. Renata Ziemińska

Instytut Filozofii
ul. Krakowska 71-79
71-017 Szczecin
tel: +48 91 444 32 45, tel/fax: +48 91 444 32 16
e-mail: ziemirre@univ.szczecin.pl

Philosophy Institute
University of Szczecin
Krakowska 71-79
71-017 Szczecin, Poland

Szczecin, 2014-12-06

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Joanny Krzemkowskiej-Saji pt. „Ontologia i epistemologia emocji w koncepcji Ronalda de Sousa. Analiza krytyczna” napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Arkadiusza Chrudzimskiego, Szczecin 2014, s. 238.

I. Treść rozprawy

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy dotyczy natury emocji, drugi - prawdziwości emocji, trzeci – obiektywności emocji, czwarty - racjonalności emocji. W rozdziale pierwszym Doktorantka stara się pokazać stanowisko de Sousa na tle dwu nurtów rozumienia emocji: jako stanu afektywnego (odczucie zmiany w ciele pod wpływem zewnętrznej przyczyny) bądź jako stanu intencjonalnego o wartości poznawczej. Antonio Damasio jest wymieniony jako reprezentant pierwszego podejścia; jego zdaniem emocje to automatyczne odpowiedzi organizmu na zewnętrzne bodźce, ale są poza nimi intencjonalne uczucia jako wewnętrzne percepcje emocji. De Sousa jest zwolennikiem umiarkowanego kognitywizmu; emocje uważa za procesy analogiczne do percepcji, a dokładnie, quasi-percepcyjne ujęcia jakości aksjologicznych (s.50). Jego zdaniem, przynajmniej niektóre emocje mają strukturę intencjonalną i wtedy, poza warstwą biologiczną, mają treść kulturową, wyznaczoną przez scenariusze paradygmatyczne, które przyporządkowują jakościom aksjologicznym odpowiednie emocje, np. strach jest właściwą odpowiedzią na „bycie niebezpiecznym”. Wiele emocji jest zapośredniczonych w kulturze i dotyczy relacji społecznych, np. wstyd czy poczucie winy. Jest to dwufazowa teoria emocji: najpierw jest biologiczna reakcja, a potem nad nią nadbudowuje się emocja jako „owoc procesu kulturowego i społecznego” (s.87).

Rozdział drugi „Emocje jako nośniki wartości logicznych” prezentuje stanowisko de Sousa na temat prawdziwości emocji. Sousa jako kognitywista umiarkowany traktuje emocję

jako rodzaj poznania nieprzekonaniowego, jako stan umysłu, który dostarcza informacji i może trafnie reprezentować jakiś fragment świata. Nośnikami prawdziwości są wszelkie stany intencjonalne. Prawda i fałsz są ocenami, czy dany stan intencjonalny jest zadowalający w relacji do faktu, którego dotyczy. To „zadowolenie” nazywa fortunnością, nawiązując do Austina, który ukuł ten termin, aby oceniać poprawność/udanąść różnych aktów mowy, nie tylko asertywów. Tutaj fortunność służy do oceny emocji i pragnień, nawet niewypowiedzianych i stanowi najogólniejsze kryterium prawdy. Autorka dystansuje się do pojęcia prawdy emocjonalnej, pisząc, że takie rozszerzenie pojęcia prawdy prowadzi do relatywizmu i stopniowości prawdy. Stawia mocną tezę, że stanowisko de Sousa „wydaje się nie do utrzymania” (s. 133).

Rozdział trzeci dotyczy obiektywności emocji i możliwości wiedzy emocjonalnej. Sousa zajmuje stanowisko umiarkowanego obiektywizmu. Emocje traktuje jako obiektywne w tym sensie, że dostarczają informacji na temat relacji między podmiotem a światem. Są to informacje o wartościach, „o tym, co jest niebezpieczne, absurdalne, naganne, nieuczciwe, skomplikowane, nowe lub trujące, lub o tym, kto jest piękny, hojny, nieszczęśliwy, wrogi lub przyjazny” (s. 165). Informacja zawarta w emocjach może być stronnicza lub błędna. Obiektywność emocji polega na możliwości ich potwierdzenia przez inne podmioty należące do podobnego kręgu kulturowego oraz na równowadze pomiędzy trafnością biologiczną i społeczną. Nie jest to radykalna obiektywność lecz intersubiektywność. Jak ważna jest wiedza emocjonalna pokazuje Antonio Damasio na przykładzie pacjenta Gage’a, który utracił zdolność wiedzy emocjonalnej i próbował radzić sobie przy pomocy samego rozumowania. Emocje okazują się niezbędne do efektywnego podejmowania decyzji.

Rozdział czwarty „Racjonalność emocji” dotyczy racjonalności aksjologicznej. Autorka referuje tezę de Sousa, że racjonalność emocji pojawia się na gruncie wykształconych scenariuszy paradygmatycznych. One określają, do jakiej jakości aksjologicznej pasuje jaka emocja i to dopasowanie decyduje o fortunności i racjonalności. Jest to swoista racjonalność aksjologiczna. Scenariusze te ulegają zmianie wraz z doświadczeniem indywidualnym i rozwojem kultury; przykładem może być zmiana scenariusza paradygmatycznego określającego postawy emocjonalne wobec osób homoseksualnych, od niesmaku do akceptacji. Sousa także zaznacza, że samo ustanawianie i respektowanie norm racjonalności ma podłoże emocjonalne, a zatem bez emocji nie byłoby racjonalności. Emocje umożliwiają podjęcie decyzji w sytuacji rozumowo nierozstrzygalnych dylematów, poprzez skupienie uwagi na kwestiach ważnych dla podmiotu w danych okolicznościach. Racjonalność wszak to nie tylko zdolność logicznego myślenia, ale także skierowanie tego myślenia w odpowiednim kierunku i efektyw-

ne jego ukończenie. Zdaniem Doktorantki emocje to „generatory ważności” (s 203), które pozwalają dostrzec najważniejsze dla podmiotu cele i efektywnie dążyć do ich realizacji.

2. Uwagi krytyczne

2.1. W rozprawie nie została jasno przedstawiona różnica pomiędzy teorią emocji i uczuć ogłoszoną przez Antonio Damasio, a dwufazową teorią emocji broniącą przez de Sousa. Doktorantka pisze, że „Damasio identyfikując emocje z procesem cielesnym, traktuje uczucia odpowiadających im zmian cielesnych jako wewnętrzne percepcje tego cielesnego procesu, co ma zapewnić ich intencjonalność” (s. 36). Można sądzić, że jedyna różnica pomiędzy Damasio a de Sousa jest werbalna i dotyczy tego, czy „emocje” to nazwa tylko dla afektywnych reakcji czy także dla intencjonalnych uczuć. U Damasio emocje są afektywne, a uczucia intencjonalne. U de Souzy nie ma tego rozróżnienia, afekty to biologiczny wymiar emocji, a właściwy wymiar emocji jest społeczno-kulturowy i intencjonalny. Należałoby np. wyjaśnić, jak to się dzieje, że kognitywista Damasio, który bada emocje na poziomie neuronalnym nie należy do kognitywizmu w teorii emocji, a de Sousa, który ma niewiele wspólnego z kognitywistyką i uprawia analizę pojęciową, reprezentuje kognitywizm w teorii emocji. W każdym razie, Damasio zasługiwał na szersze potraktowanie przy takim temacie rozprawy, szersze niż fragment na s. 35-36. Jego terminologia i dane empiryczne na temat emocji i uczuć byłyby dobrą podstawą do „analizy krytycznej” stanowiska de Souzy.

2.2. Wbrew tytułowi, rozprawa jako całość nie jest analizą krytyczną stanowiska de Souzy. Nie widać krytyki ani we wstępie ani w zakończeniu. Brakuje np. analizy pojęcia emocji i wyeksplikowania założeń de Souzy. Znamienne jest, że w Zakończeniu Autorka pisze, że celem pracy było „przedstawienie i analiza koncepcji emocji zaproponowanej przez Ronalda de Souzę” (s. 216). Nie ma już mowy o „analizie krytycznej”.

Można wskazać tylko na dwa miejsca, gdzie pojawia się analiza krytyczna. Pierwsze miejsce, w przypisie 96 na s. 51, to sprzeciw wobec pojęcia miłości jako „zwykłego stanu emocjonalnego” i wątpliwa alternatywa w postaci miłości jako „realnej relacji z istniejącym indywiduum”. Komentując tę polemikę, trzeba powiedzieć, że miłość jako emocja też jest realną relacją, może nie zawsze z istniejącym indywiduum, ale to dotyczy też miłości nie-emocjonalnej, która niekiedy sięga za grób. Miłość jako emocja spełnia zatem warunki zaproponowanej przez Autorkę alternatywnej definicji miłości. Byłoby trudno zdefiniować miłość jako „nie tylko emocję” bez uwzględnienia emocji, która kiedyś w tej relacji musiała się pojawić. Jednym słowem jest to mało dopracowana uwaga polemiczna, słusznie umieszczona tylko w przypisie. Drugi i główny element polemiki z de Sousa w tej rozprawie to sprzeciw

wobec takiego rozszerzenia pojęcia prawdy, które pozwalałoby mówić o prawdzie emocjonalnej

2.3. Ta polemika z pojęciem prawdziwości emocjonalnej nie wydaje mi się ani trafna, ani gruntowna. Autorka zarzuca tej koncepcji ogólnikowość, uznaje za mało wiarygodne uznanie fortunności za kryterium prawdy, nazywa pojęcie prawdy emocjonalnej niecelowym pojęciem teoretycznym, które trzeba wyciąć przy pomocy brzytwy Ockhama (s. 126). Referuje stanowisko Adama Mortona, że pojęcie „prawdziwości emocji” można zastąpić pojęciem „trafności emocji” i prawdopodobnie ten argument uznaje za własny. Od siebie dodaje jeszcze zarzut z groźby relatywizmu i stopniowości prawdy oraz pisze o nadużywaniu pojęcia prawdy. To jednak nie uzasadnia wniosku, że stanowisko de Sousa „wydaje się nie do utrzymania” (s.133). Źródłem tej polemiki jest zbyt kurczowe trzymanie się klasycznej koncepcji prawdy.

Osobiście uważam stanowisko de Sousa za bardzo atrakcyjne, ponieważ rozszerza pojęcie prawdy na dotąd niedoceniane formy kontaktu poznawczego ze światem. Trudno dziś bronić wyłącznie klasycznej koncepcji prawdy, która jest raczej ideą regulatywną niż pojęciem operacyjnym. Tymczasem tylko na gruncie klasycznej koncepcji prawdy i jej odpowiedników relatywizm i stopniowość są wykluczone. Kiedy zaś odsuniemy tę ideę regulatywną na nieosiągalny horyzont, a w praktyce badawczej zaakceptujemy jakies pojęcie dające się zoperacjonalizować, np. pragmatyczną teorię prawdy, to mówienie o względnej i stopniowalnej prawdziwości emocji, wcale nie dziwi. I pojęcie prawdy nie ponosi tutaj żadnej straty, ponieważ przekonania też są prawdziwe tylko relatywnie i stopniownie. Przekonania są bardziej precyzyjne kosztem schematyczności, a emocje są bardziej treściowo rozmyte ale za to bliższe skomplikowanej i wielowymiarowej rzeczywistości. W obu wypadkach prawdziwość może być tylko względna i stopniowalna, albo nie ma jej wcale.

Doktorantka pisze, że de Sousa używa terminu *prawdziwy* w sensie „trafnie reprezentuje fragment świata zewnętrznego” (s. 101) i że jest to klasyczna koncepcja prawdy. Tymczasem taka definicja pasuje do wszelkich teorii prawdy, które w tle zakładają truizm korespondencyjny, a w praktyce różnią się sposobem ustalania prawdziwości. Klasyczna koncepcja prawdy nie podaje żadnego sposobu ustalania prawdziwości i może funkcjonować tylko w połączeniu z dodatkowymi kryteriami prawdy. Sousa podaje takie dodatkowe kryteria i tworzy ogólne pojęcie prawdy jako fortunności. W pojęciu fortunności jest relacja do okoliczności pojawienia się stanu emocjonalnego, do sytuacji społecznej i indywidualnej, do milczących założeń kulturowych, scenariuszy paradygmatycznych, które opierają się na doświadczeniu indywidualnym i zbiorowym (konsensusie) i są zmienne historycznie. Tak pojęta for-

tunność daleko wykracza poza obiektywną opisową relację stanu intencjonalnego do obiektywnego świata, a zatem wykracza poza klasyczną koncepcję prawdy, w której nie ma miejsca na żadne okoliczności dokonywania aktu intencjonalnego. Doktorantka pisze o słabej korespondencji (s. 106), ale to za mało do charakterystyki pojęcia prawdy u Sousa. Uważam, że trzeba Sousa koncepcję prawdy zaliczyć do pragmatycznych lub konsensualnych. Kiedy Sousa, w relacji Autorki, stwierdza, że „prawdziwa emocja to taka, która prawidłowo ewaluuje swój przedmiot, czyli przypisuje mu wartość rzeczywiście przez niego posiadana” (s. 103), nie mówi o radykalnej obiektywności, ale o tym, co przewidują scenariusze paradygmatyczne czyli o tym, co przyjęte jest w danej kulturze.

Dodatkowo, stanowisko polemiczne Doktorantki wydaje się niespójne; z jednej strony, akceptuje obiektywność i racjonalność emocji, a z drugiej strony, odmawia im prawdziwości. Na czym wtedy polegałaby ważna rola poznawcza emocji, o której mowa w innych miejscach? Prawdziwość jest wszak jednym z warunków wiedzy. Odrzucenie pojęcia prawdziwości emocjonalnej wymagałoby zakwestionowania wartości poznawczej emocji. Kiedy jednak de Sousa zajmował stanowisko umiarkowanego kognitywizmu w teorii emocji, Autorka nie zgłaszała uwag krytycznych. Na s. 93 czytamy, że „emocjom można przynajmniej czasami przypisać racjonalność i obiektywność, a zatem można je również oceniać ze względu na ich prawdziwość”. Nie ma tutaj komentarza krytycznego do tezy o związku obiektywności i racjonalności emocji z ich prawdziwością. Podobnie, nie ma komentarza do zdania Mikko Salmeli, że „jeśli nasze emocje odnośnie A są prawdziwe i uzasadnione, to możemy uznać, iż posiadamy wiedzę na temat A” (s. 95). Zakłada się tutaj, że prawdziwość jest warunkiem wiedzy. Doktorantka chciałaby wiedzę emocjonalną zostawić, a prawdziwość emocjonalną odrzucić. Jeśli tak, to krytyka de Sousa powinna być bardziej gruntowna.

2.4. W wielu miejscach pracy nie wiadomo, czy napisane zdanie to pogląd Autorki, czy raczej de Sousa. Np. na s. 40 jest podsumowanie sekcji o niekognitywnych koncepcjach emocji. Krytyczne uwagi na temat tych koncepcji wyglądają na stanowisko de Sousa, ale Autorka przedstawia je jako własne podsumowanie, stawiając się w roli przezroczyściego reportera, który tak bardzo utożsamia się z referowanym poglądem, że nie zachowuje żadnego dystansu, nawet słownego. Tymczasem warto byłoby chociaż zaznaczyć, że negatywna ocena fizjologicznych koncepcji emocji zależy od założeń terminologicznych de Sousa. Trudno byłoby inaczej tak zdecydowanie stwierdzić, że emocje nie mają jedynie charakteru fizjologicznego. Jest to przecież możliwe na gruncie terminologii Damasio, który odróżnia emocje od uczuć. Uczucia nie mają jedynie charakteru fizjologicznego, ale emocje w sensie Damasio, z definicji mają fizjologiczny charakter.

2.5. Wątpliwości budzi cała seria stwierdzeń na temat emocjonalności zwierząt. Czytamy, że „wartości ujmowane w emocjach są jakościami aksjologicznymi dla ludzi, ale dla nikogo innego” (s. 156). Brak komentarza do tej tezy Sousy, a przecież antylopa i człowiek mogą jednakowo przestraszyć się lwa i zareagować ucieczką. Wątpliwa jest teza de Sousy, że zdolność do emocjonalnego nakierowania na *konkrety* jest właściwa tylko ludziom (s. 57). Znane są umiejętności psów do rozpoznawania swoich ludzkich przyjaciół, a nawet tropienia ich śladów. Autorka nie komentuje tej tezy, choć wspomina o przywiązaniu psa do człowieka na s. 60. Wątpliwa jest też teza de Sousy, że zwierzęta nie są zdolne do odczuwania emocji, a mają jedynie quasi-intencjonalne quasi-emocje (s. 80). Autorka nie zaznacza, czy zgadza się z tym, czy nie.

2.6. W pracy brakuje niekiedy spójności. W Zakończeniu Autorka pisze, że „stanowisko de Sousy w swoim ostatecznym kształcie należy do percepcyjnych teorii emocji, choć ewoluowało ono od poglądów quasi-percepcyjnych” (s. 218). Natomiast w rozdziale pierwszym (na s. 50) czytamy, że trzeba to stanowisko zakwalifikować nie jako percepcyjne, lecz jako quasi-percepcyjne (choć Sousa pisze, że emocje są percepcjami wartości, to jest to tylko „powinowactwo metaforyczne”, „analogia jest dosyć wąska”). Trzeba dodać, że w obu miejscach chodzi o określenie ogólnego stanowiska de Sousy, a nie o jego poszczególne książki *The Rationality of Emotions* czy *Emotional Truth*. Doktorantka raz zalicza stanowisko de Sousy do percepcyjnych teorii emocji, a drugim razem zaprzecza temu. Być może te fragmenty były pisane w różnym czasie i Autorka zdążyła zmienić zdanie, w efekcie jednak rozprawa traci wewnętrzną spójność.

2.7. „Wstęp/Wprowadzenie” nie zawiera ważnych informacji, choć jest rozwlekły (18 stron). Nie podaje tezy pracy ani nie ujawnia stanowiska Autorki w sprawie tytułowej koncepcji Ronalda de Sousy. Nie dowiadujemy się po jego lekturze, czy Autorka zgadza się z de Souzą, czy będzie z nim polemizować (i w jakiej kwestii), na co wskazuje tytuł. Brakuje też ustaleń kluczowych terminów (Autorka pisze, że przyjmuje intuicyjne rozumienie emocji, s. 23). Dobrze byłoby choćby podać jakieś typologie emocji, listę emocji, które pojawiają się w każdej kulturze (strach, złość, smutek, radość, wstręt, zaskoczenie). Także rozdział pierwszy wymaga gruntownego przerehabilitowania, uporządkowania terminologii, przedstawienia stanu badań empirycznych nad emocjami. Więcej danych empirycznych byłoby dobrą bazą do prezentacji stanowiska de Sousy i dyskusji w sprawie prawdziwości, obiektywności i racjonalności emocji.

2.8. Na s. 142 jest błąd kategoryjny (błędne zaliczenie do kategorii ontologicznej): „napięcie mięśni, przyspieszone bicie serca i świadomość innych zmian cielesnych, które

można szeroko opisać jako zmysł proprioceptywny” (s.142) Zmysł proprioceptywny to oczywiście nie *fakt* „napięcia mięśni”, ale też nie „*świadomość zmian cielesnych*”, lecz *zdolność* uchwytowania stanów własnego ciała

2.9. Na stronie 30 pojawia się coś w rodzaju ekwiwokacji. Jest tam zreferowane stanowisko Davida Hume’a: „Do *percepcji* zaliczył on zarówno impresje, jak i idee. (...) Podstawowa różnica między impresjami i ideami widoczna jest w ich sposobie ujmowania przez podmiot, jako że pierwsze z nich są *percypowane* a drugie myślane w szerokim sensie tego słowa” (s. 30). Czyżby percypowanie nie było czynnością prowadzącą do percepcji? Słowo *percepcje* występuje tutaj w szerokim znaczeniu Humowskim (percepcja to także rezultat myślenia), a czasownik *percypować* we współczesnym wąskim sensie (percepcja różni się od myślenia); w efekcie w tym wywodzie pojawia się ekwiwokacja, ponieważ terminy percepcja/percypować występują w dwu różnych znaczeniach.

2.10. Definicja warunków fortunności na s 102 zawiera błędne koło i potknięcie gramatyczne: „**Warunki spełniania** to takie, które muszą być spełnione, aby treść propozycjonalna danego stanu intencjonalnego została zrealizowana. **Warunki fortunności** natomiast są warunkami, które muszą być spełnione, aby dany stan intencjonalny może [mógł? – RZ] zostać uznany za fortunny” (s. 102). W okolicy tej definicji nie ma wyjaśnienia, kiedy stan intencjonalny jest fortunny. Podobnie „niefortunna”, bo niespełniająca swojej roli, jest w zacytowanym fragmencie definicja warunków spełniania.

3 Zarzuty redakcyjne

Spis treści nie zawiera wszystkich tytułów, które występują w tekście, np. w sekcji „Kognitywizm w teorii emocji” pojawiają się dodatkowe śródtytuły „Mocny kognitywizm” (s. 41) oraz „Słaby kognitywizm” (s.45), a w sekcji „Struktura intencjonalna emocji” pojawiają się tytuły „Cel emocji” (s.57), „Własność centralna, przyczyna i aspekt motywujący emocji” (s.62), „Behawioralne skutki emocji” (s.66), „Przedmiot formalny emocji” (s. 66), „Przedmiot propozycjonalny emocji” (s.77), który dalej jeszcze rozpada się na kolejne dwie części także nieobecne w spisie treści. W rozdziale drugim sekcja „Czy potrzebujemy pojęcia prawdziwości emocjonalnej?” ma dodatkowe śródtytuły nie ujawnione w spisie treści: „Odpowiedniość i dopasowanie emocji”, „Trafność a prawdziwość emocji”.

Zdania trudne do zrozumienia: „Jednak tylko prawdziwe przekonania są zdolne do prezentowania funkcji biologicznych je definiujących” (s.55). Nie jest też zrozumiałe zdanie Nussbaum w przekładzie Autorki: „nie jest tak jak podany jest zrzut obiektu, ale wymaga patrzenia na obiekt, by tak rzec, przez własne okno” (s. 56)

Oto przykłady niestarannej redakcji tekstu. Brakujące przecinki: s. 16 wiersz drugi od dołu, s. 40 wiersz 7 od góry, s. 55 wiersz 7 od góry, s. 71 wiersz 1 od góry, s. 72 wiersz 6 od góry, s. 76 wiersz 7 od dołu, s. 81 wiersz 4 od góry, s. 85 wiersz 13 od dołu; s. 191 wiersz 4 od góry. Literówki i uchybienia stylistyczne: s. 35 przypis 63, s. 57 przypis 102 oraz przypis 101 wiersz 4 od dołu, s. 153 wiersz 2 od góry; s. 183, przypis 278 wiersz 2 od dołu, s. 188 wiersz 10 od góry; s. 212 wiersz 9 i 13 od góry; s. 216 wiersz 13 od góry. Na s. 172 jest „z jednej strony”, ale „druga strona” nie została już wymieniona. Zamiast „zrzut obiektu”, „snapshot of the object” powinno być przetłumaczone jako zdjęcie obiektu. „Bycie zasepionym mną” powinno być zastąpione „bycie mnie zasepionym” (s. 142). Pisownia tytułów czasopism i tytułów książek: s. 68 przypis 124, s. 237, s. 237 wiersz 5 od góry, s. 238 wiersz 3 od góry; s. 123, przypis 192 wiersz 2 od dołu. W spisie literatury Ronald de Sousa powinien być umieszczony pod literą S, a nie d (s. 227).

4 Ocena ogólna

Rozprawa podejmuje ważny i mało opracowany temat, ponieważ emocje to wciąż *terra incognita*, a de Sousa broni bardzo ciekawej tezy o prawdziwości, obiektywności i racjonalności emocji; tym samym rehabilituje poznawczą stronę emocji. Cenne są przytoczone w rozprawie przykłady rozmaitych reakcji emocjonalnych, które pokazują, że stanowisko de Sousy zostało przez Doktorantkę zinterioryzowane i skonfrontowane z codziennym doświadczeniem. Pomimo usterek redakcyjnych, rozprawa jest świadectwem opanowania warsztatu naukowego, umiejętności jasnego formułowania myśli i uzasadniania tez. Praca jest ciekawa i wzbogaca literaturę polską na temat emocji. Zasluguje na opublikowanie, po przeredagowaniu Wprowadzenia i rozdziału pierwszego.

Wniosek: uważam, że rozprawa spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Joanny Krzemkowskiej-Saji do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Renata Umińska